

Młoda Myśl

PISMO MŁODZIEŻY POLSKIEJ.

Redakcja czynna od godz. 4—6 we wtorki, czwartki i soboty.

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków, Cmentarna 4.

TREŚĆ NUMERU: Od Redakcji. Nasze dążenia w chwili obecnej. Do czynu. Latarnia. W pierwszą Rocznicę Wyzwolin. Z głębin duszy. Pielgrzym. Dwa przyciski. Przygrywka. Tęsknota. Z refleksji jesiennych. Zima. Z ruchu harcerskiego. Z gimnazjum państwowego. Z II-go gimnazjum. Epigramata.

*

*

*

Wiązanekę myśli i uczuć bratnich rzucamy Tobie bratnia młodzieży! Niech dobre nasze chęci nie przepadną, niech chęć zagrzaną Was do czynu nie zginie i przekona nawet najobojętniejszych, że ruch i praca dla idei—to życie—a szarzyzna codziennego życia wiedzonego w spokoju i apatji—to śmierć.

Życie więc i praca wspólna dla drogiej Ojczyzny: to nasz cel!

Nasze dążenia w chwili obecnej.

Chwila obecna jest dla nas tak ciężką, że musimy naprawdę wykazać wiele zdolności i hartu, aby ją przeżyć i stanąć na gruncie trwałym, objętym granicami prawdziwej niepodległości. Wypadki jakie wstrząsają raz po raz posadami świata, aczkolwiek są dla niektórych narodów wypadkami wilkiej do iosości dziejowej, w szeregu których stoi i nasza Polska—nie zdołały zaszcześcić w serca ludzkie tej prawdziwej, szczerzej miłości bratniej, którą opasać winniśmy „ziemskie kolisko”. Mam tu na myś-

li młodzież, która ulegając wszelkim prądom wywrotowym, zamiast skupiać się w celowej pracy, zgryza się wzajemnie, powiększając antagonizm partyjny, politykując i zamiast budować Ojczyznę, burzy ją. Młodzież nasza, chcąc naprawdę być pożyteczną dla Ojczyzny, musi przede wszystkim zrozumieć, że nie ten jest wodzem, kto ma tytuł i dobrze krzyczy—lecz ten, który ważność swą stwierdza faktami, inaczej mówiąc—czynem. Znowu zagadnienie—jakież czyn jest faktycznie dobrym?—taki—który zadowoli uczucia moralne całego społeczeństwa, a nie—jednej, jakiegś tam pojedynczo

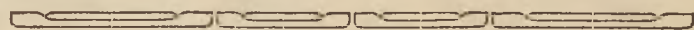


stojącej partji.—Czynem dobrym młodzieży będzie zatem—jak największe garnięcie się do wiedzy, którą poza wskazówkami, jakie nam daje szkoła, można osiąść w szerokim zakresie przez samokształcenie. Czynem młodzieży będzie: stanąć „ramię przy ramieniu” wspierając się wspólnymi siłami, usuwając wszelkie przeciwności napotymane na drodze życia. Wyrabiamy więc w sobie drodzy przyjaciele siłę woli, postępując wciąż naprzód w imię tradycji, przekazanej nam przez wieszczów naszego narodu; mech święta idea braterstwa, głoszona przez nich, będzie dla nas przewodnią—a wtedy z dumą przekonamy się, że społeczeństwo starsze, będzie patrzeć na nas z wiarą, że nie pogrzebiemy pokładanych w nas jego najświętszych nadziei!

—Jedną ważniejszych również myśli, jaką chcę rzucić w masę młodej mej braci, jest ta, aby się nie zrażać niepowodzeniami. Kiedyż więc możemy ich napotkać, jak nie w chwili obecnej? Teraz, kiedy wielu ludzi wykoleja się jeno z tej przyczyny. Zastanówmy się, czy życie może naprawdę unieszcześliwić człowieka, jeśli by ten umiał niem pokierować? Czyż ślepa wiara w przeznaczenie może nam dać to co nazywamy szczęciem?—otóż nie, szczęście nasze jest zależne przedewszystkiem od nas samych, o ile więc, nie wyzbędziemy się onej strasznej plagi, jaką jest pesymizm, nie możemy powiedzieć, że dążymy do szczęścia,—również lekkie zapatrywanie się na życie do niego nas nie doprowadzi. W chwili zaś obecnej spotykamy przeważnie ludzi tych dwóch usposobień, co stwierdzić trzeba z przykrością. Jednak jestem przekonany, że wyzbyć się tego można, jeno trzeba chcieć. Utrwalajmy się w przekonaniach prawdziwego dobra za pomocą jasnego, zdrowego zapatrywania się na życie a wtedy ono popłynie wartkim strumieniem, pozostawiając za sobą odłamki, spowodowane wyskokami buźliwej natury. Chwila obecna

jest podług mnie jutrznią znakomitej przyszłości naszej—umiejmy ją zatem wykorzystać, gdyż może zagasnąć, spychając nas w odmęty ciemnej anarchji, a wtedy biada nam!... Do czynu więc, do czynu!

R-r.



ANNA KARSKA.

DO CZYNU.

Hej! Wszyscy razem—bez różnicy stanów!

Czy kto z chłopów pochodzi—czy z szlachty
[czy z panów.

Razem wspólnie za jedną wspólną broń chwytajmy
i jednym głosem silnie zawołajmy:

„Nie damy ziemi!”

Tam nam być! tam z nimi

wszystkim przystało!

Bo choć nas dużo—to jednak za mało
na przemoc wroga!

Zacznijmy pracę tę wspólną od Boga...!

W Jego zacznijmy imieniu—

Skwapliwie znosząc kamień po kamieniu
na tę budowę tej drogiej ojczyzny!

Niechaj się wszystkie zagoją już blizny
wzajem zadane

i niechaj wszystko będzie zapomniane — —!

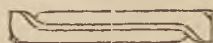
Dziś podwaliny kładziem, Ten fundament
ma dźwignąć gmachy olbrzymiej wolności...

Lecz niechaj w serca nie wkrada się zamęt—
niech się słowo nie wymknie nijakiej sprzeczności.

Gdyż słowo takie pracy naszej bluźni—
zbawienie nasze pokala—opóźni...!

Razem więc wszyscy! bez różnicy stanów!

Czy kto z chłopów pochodzi—czy z szlachty
[czy z panów!



Latarnia.

(Bajka)

We śnie spowita ulica spoczywa—
przechodnia kroków echo ciszę zmaca
samotna tylko—jedna—nieszczęśliwa
w zaułku cichym—latarnia płonąca
świeci i myśli: „Po co łążą ludzie
po tych ulicach—które toną w brudzie?
Po co? i zaczem? Ja im świecić muszę—
aby w kałużach mogli brukać duszę
Więc nad marnym swoim losem
zapłakała—
zaszłochała—
i spojrzała ukosem
westchnęła—boleśnie wrzała
i zgasła!

Ciemność się więc w zaułku
uczyniła sroga...
to też tam niczyja noga
nie powstała—
bo się bała.

Gdyby więcej latarni tak mądrze myślało—
możeby się na świecie wówczas lepiej działo

JAN SATYRSKI.

W pierwszą Rocznicę Wyzwolin.

„Wyrwij się pieśni, potężna—niewinna—
Z serc—wyzwolonych mych braci—
Popłyń ku szczytom górnym dziękczynna—
Bóg szczerłość—stokroć odplaci.”—

I wysłuchana zostałaś modlitwo—
Słowa Twe połączone z uroczymi dźwiękami
pieśni — znalazły przychylnie miejsce u tronu
Najwyższego Władcy.—

Przeżywamy chwile świętą — w dniu Rocznicy
Zmartwychwstania drogiej Ojczyzny. —

Rok temu, gdzie niegdzie na ziemi naszej
wałęsały się jeszcze placówki nieprzyjacielskie—
niejedno serce Matki Polki osłaniał cień tęsknicy
i zwątpienia: „Czy to naprawdę nadeszła tak dłu-

go we łzach oczekiwana chwila?”— Dzisiaj nie masz
ani pierwszego, ani drugiego — — Dzisiaj jak zie-
mia długa i szeroka ujrzyś zwarte — szare rotę na-
szych żołnierzy — serce Matki Polki wzbiera szczęś-
ciem i wiarą w owo spokojne Jutro —

„Zew precudny — zew wolności,
Natchnął nowem życiem nas —
Powstał mściciel z Ojców kości —
Nim jest — Wielki dziejów czas!”

Pieśń rwie się — nie milknie —
Zwarzone szronem jesiennym drzewa, wtórzą
jej harmoniją poszumu.

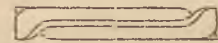
„Stąpa w szacie powłóczystej,
Po równinach przeoranych —
W wizji świętej — uroczystej:
Duch poległych — ukochanych.”—

Smętna melodia — a zarazem przenikająca
dziwną dumą i triumfem
Toć to dzień — Wszystkich Świętych.—

Jesień Polska godnie go otworzy w swych
elegiach — — pozostanie dla nas, po wieczne cza-
sy — najwznioslejszą porą — Zmartwychwstania Świę-
tego ducha — umarłych za Ojczyznę.

Przyglów. dn. 3-XI 1919 r.

Bol. W. Święcicki.



Z głębin duszy.

Na pamiątkę naszych rozmów Kol. B

UPOJNIE MARZYĆ I BEZ PŁONU
PRZEŻYĆ TO ŻYCIE W PIEŚNI SZALE,
TO TAK JAK SERCE WYJĄC Z DZWONU
I RZEC: „Hej, DŹWIĘKI, PŁYŃCIE W DALE!”
WYSILAĆ MÓZGI TO NIE ZNACZY
POEZJĘ WYKŁAĆ Z SERCA TUMU,
ALE Z NADZIEJĄ—NIE W ROZPACZY
RZUCAĆ SIEW ZDROWY—SIEW DLA TŁUMU...
NIMBEM NIE ZNACZĘ MOJE CZOŁO,
NIE PŁYNĄ W DALE OBLĄKANE—
LECZ W MĘCE DUCHA KREŚLĘ KOŁO,
GDZIE SIĘ POMIESZCZĄ NIESŁYCHANE
IDEE, KTÓRE WYJDĄ Z ŁONA
POEZJI SYNA—BÓSTW EONA.

O: WY NIE WIECIE, KIEDY W MĘCE
SZUKAM W MEJ DUSZY PRAWDY ZEWU,
KIEDY BEZSILNIE ŁAMĘ RĘCE
I BRAK MI NAWET W PIERSI ŚPIEWU
JA WÓWCZAS DUSZĘ JAKO ROLĘ
URABIAM MYŚLĄ—STWARZAM SIĘ
A CO PRZEMYŚLĘ, CÖ PRZEBOLĘ—
SĄ MĄ POEZJĄ—ME MOGIŁY,
MYŚLICIEL PIĘKNA SZUKA WSZĘDZIE,
TEORJE STWARZA Z FAKTÓW WIELU—
ON PRAWDY SZUKA—JĄ POSIĘDZIE.
PIĘKNO SIĘ MIEŚCI W MYŚLICIELU.

K. Florykowski.

BOLWIT.

PIELGRZYM.

Błądzą ja pielgrzym nieznany nikomu
Przedemną ciemno zbałwanione tonie,
Ja mam je przebyć bez steru bez promu —
Z miłością w łonie.

Hen! hen! na fali morskiego oddechu
Powiewa jeszcze pas płótna niedługi,
Toć sztandar—resztki z mojego okrętu—
Błędnej żeglugi.

Burza się wzmaga... Czyż sił na to stanie!
Spytasz mnie człeczce, przepojony trwogą,
Czyliż cię zwalczą te morskie otchłanie—
Z pieśnią żłowrogą?

„O biada Tobie—coś ducha postradał
W walce nierównej z strasliwym żywiołem,
Odtąd on Tobą będzie zawsze władał
Boś uległ czołem!”

Ja idę hardo!.. Nie ulegnę burzy,
Chociem zbłąkany na życiowej fali—
Przeciem jest pomny na cel swej podróży—
Co jeszcze w dali...

Gonię swą marę—o, już jestem blisko,
By schwycić sztandar w swoje krzepkie dłonie,
A. to dlatego, że nie upadł nisko—
Z miłością w łonie.—

Piotrków, 26—VII—1919 r.

DWA PRZYCISKI.

(Bajka)

JEDEN PRZYCISK—CO NA BIURKU
STAŁ KOŁO DRUGIEGO—
RZEKŁ RAZ Z CICHĄ: „MÓJ KOLEGO!
POWIEDZ MI—ŁASKAWIE PROSZĘ—
BO SIĘ JUŻ ODDAWNA NOSZĘ
Z PEWNĄ MYŚLĄ—
CZEMU MY JAKIEŚ PAPIERY
BEZ USTANKU PRZYGNATAMY—
A CELU TEGO NIE ZNAMY?”
A WIĘC DRUGI JĄŁ POMAŁU
TŁOMACZYĆ—LECZ BEZ ZAPAŁU:
„CO TEŻ TO KOLEGA PLECIE!?”
„PO CO SIĘ O CELE PYTA?
„NIECH BĘDZIE KONTENT—ŻE GNIECIE
I KWITA...!”
MORAŁ TAKI WYNIKA
Z TEJ KRÓTKIEJ POWIEŚCI
ŻE COŚ I ROBIĆ MOŻNA—
CHOĆ SIĘ NIE ZNA TREŚCI.

Jan Satyrski.

Przygrywka.

Tam gdzie puste pola,

Polecę!

Gdzie jest ciemność i niedola,

Rozświecę!

Gdzie samotne jodły płaczą,

Pospieszę!

I tych co krwią drogi znaczą,

Pocieszę!

*Kędy szumi las Ojczysty,
Dam duszę!
Gdzie gór widać pas mglisty,
Tam muszę!*

Bo tam płaczą Ci rodacy!

*Ci moi!
Co wskazują że Polacy
Wśród znoii!*

II.

*O szumie, szumie lesie cienisty,
Co w głębi swojej kryjesz tęsknotę!
O płynię, płynię potoku mój szklisty,
I patrz się w słoneczko to złote!
W to złote słoneczko, co błyszczy na niebie.
I daję nam ludziom stęsknionym promienie,
I promyk niech każdy ciemnotę pogrzebie,
I światłem weseli istnienie!*

III.

*Płyn tęsknoto,
Płyn daleko,
Za morze!
I sprowadź nam zorzę złotą,
Co zachodzi tam nad rzeką,
Hen w borze!*

*I sprowadź nam takie lutnie
Co to wiecznie grają,
I pokaż nam takich ludzi,
Co to wciąż śpiewają!
Po jasnej, po rosie
Płyn do nas tęsknoto,
— Rozlegaj się głosie,
Aż po zorzę złotą!*

M. K.

TESKNOTA.

Nie wiem, gdzie szukać Twojej samotnej mogiły
Na stepach Ukrainy, wśród dzikich burzanów
Czy w borach tajemniczych? O miły, mój miły
Na Apeninów szczycie, czy wśród polskich łąnów?

Może Cię kołysały do snu łąk kobierce
Miodną wonią koniczyn w poranki wiośniane...
Może kruki drapieżne wyżarły Ci serce...
Twe oczy miłujące i umiłowane.

Może płakały zmierzchem jodły—samotnice,
Gdyś padł w boju śmiertelnym i konał samotny
Mękę chwili przedzgonnej, Twój żal i tęsknicie
Przyniósł mi liścioiwie górski wichr przelotny.

Nie wiem, gdzie pójść oczyma, jak rozpacz smutnemi.
Gdzie słać modlitwy ciche w wieczornym pacierzu
Błądząc myślą wśród borów nocami czarnemi
Szukam Twojej mogiły, rycerzu, rycerzu...

Ale znaleźć nie mogę... I dziś w Zmarłych Święto
Nie pójde, tak jak inni, ze łzą u powieki
Na grób paść i... całować tę ziemię przekłętą
Która mi Ciebie, miły, wydarła na wieki.

1919 r.

BOLWIT.

Z refleksji jesiennych.

Ha—przyszłaś jesieni
Już do nas w gościnę
Jesieni bogata w mgławice.
Otrząsasż drzewinę
Powoli z zieleni—
A w duszę zaszczepiasz tęsknicę.

Ha—przyszłaś harfiarko
Eola służebno,
Zawodzić nad dolą stworzenia,
Pieśń żalów wróżebną,
Pieśń rwącą się szparko
W krainy nieznane—istnienia.

Piotrków, d. 22/X, 1919 r.]

Zośka z nad Drzewiczki.

W № 2 „Młodej Myśli” rozpoczniemy drukować, świetny szkic powieściowy doby współczesnej p. R. Kawalca: p. t. „WSPOMNIENIA z HAJDAMACKIEJ NIEWOLI”.

Z I M A.

Przyszła do nas w srebrnej szacie—czarodziejka zima; pomalowała kwiaty na szybach, lodowym tchnieniem ścięła wody w stawach i rzekach, ziemię otuliła śnieżnym kobiercem. Piękna—urocza— a zarazem straszna to pani. W ślad za nią kroczy widmo, nędzy i rozpacz. Ludzie biedni pozostali pozbawieni, najważniejszego swego pożywienia: ziemniaków, których wielka ilość niewykopana—zmarzła w ziemi. Brak opału daje się prawie każdemu we znaki a zwłaszcza tym co nie są zaopatrzeni w ciepłą odzież, ileż to młodzieży szkolnej, musi pozostać w domu—w przeciwnym razie grozi im zaziębienie, a może śmierć. Na pytanie, czy i w domu mają rozkosze?—odpowiedzieć trzeba krótko: nie. Paskarz, chyba jeno wita zimę obojętnie, a nawet z ukrytą radością, boć zima—zwłaszcza teraz, to okres jego—najobfitszego żniwa; powyciąga z ukrycia zebrane zasoby węgla i pożywienia, ciągnąc ostatni nieraz grosz z potrzebujących. Co pozostaje robić tym co go nie mają? Radźże im Ty Wolna Ojczyzno!

KRONIKA.

Z ruchu harcerskiego.

Życie harcerskie w Piotrkowie, budzi się ze snu letargicznego. Pierwszym dowodem tego było ogólne zebranie szarż drużyn męskich w dniu 9-XI b. r. Zebranie to miało na celu ściślejsze połączenie się drużyn okręgu i zaprowadzenie w nich pewnych

reform, zagał je druh K. Florykowski, Komendant drużyny Imienia Leona Zagrzejewskiego w paru pięknych słowach, zaznaczając doniosłość chwili i jaką rolę ma w niej odegrać skauting.

„Skauting organizacja mająca na celu rozwój ciała i rozwój ducha w dobie obecnej, poczęła chylić się do upadku; życie jej przejawia się jeno na zewnątrz, na obchodach i uroczystościach narodowych, zaś pracy [wewnętrznej] prawie, że niema. Starsi druhowie masowo opuszczają szeregi harcerskie, wstępując do organizacji „Sokoła”. Czyż idea skautingu nie zdołała ich przekonać do siebie? Czyżby naprawdę skauting polski na obczyźnie miał nam być przykładem, jakto twierdzą druhowie stamtąd przybyli? Otóż pokażmy, że nie zostaniemy w tyle—że praca nasza musi też wydać owoce—to też wzywam was druhowie, łączmy się i nie dajmy zagać naszym wzniosłym celom”. Poczem przystąpiono do porządku dziennego. Dyskusję większą wywołał druh Wolski—wnioskiem, aby utworzyć t. zw. drużyny wilczków, które do czasu pewnego nie trzeba mieszać z wykwalifikowanymi harcerzami. Wniosek ostatecznie omówiony—upadł, zastąpiony innym, podanym przez druha Parolę, mianowicie, aby nie tworzyć osobnych drużyn wilczków—bo ci również są harcerzami, chociaż najmłodszymi—lecz włączać ich do ostatnich zastępów odpowiednich drużyn. W dyskusji tej oprócz druhow Nałonecznego, P. Krupy i innych, zabrał głos, obecny na zebraniu Komendant Okręgu druh Kossakowski, realizując znakomicie wnioski obydwóch druhow—udawadniając ostatecznie konieczność wprowadzenia w życie wniosku druha Parolę. Następnie postanowiono, że zbiórki takie odbywać się

będą co tydzień w gmachu gimn. państwowego, przewodniczącymi na nich będą kolejno wszyscy Komend. drużyn (wniosek dh. Nakoniecznego) sekretarz zaś będzie stały, został nim po zrezygowaniu z kandydatury kilku druhów—wybrany większością głosów druh Wańkowski. Pierwszemu zebraniu nadano charakter organizacyjnego, aczkolwiek było przewlekłe wskutek niewprawnego prowadzenia, zauważyć się dało b. wielkie zainteresowanie się sprawą—wielu druhów, o czym świadczyła aż „zaożywcza” dyskusja. Życzę druhom—osiągnięcia jaknajświeższych rezultatów, krótkim polskim: „Szczęść Boże”.

W oddziałach drużyn żeńskich też wszczynają się życie, za to b. mało słychać o życiu w drużynach okolicznych przynależnych do Piotrkowa. Wartoby również postarać się o osobną kwaterę harcerską, przez co uniknęło by się wielu nieporozumień—pomiędzy drużynami.

Stary druh.

Z gimnazjum państwowego.

W październiku odbyło się pierwsze w tym roku walne zebranie Samopomocy, na którym dokonano pewnych reform i wyboru nowego zarządu. Kuratorem Samopomocy jest prof. Rozmus.

W skład Zarządu weszli: jako prezes—kol. St. Zaleski. (8), wiceprezes—kol. T. Wróblewski. (8), skarbnik—kol. St. Łasota. (8), archiwista—kol. A. Ciesielski. (8), prezes sekcji zabaw pożytecznych kol. J. Ostaszewski. (8), prezes sekcji oświatowej—kol. Motylski. (7), sekretarz—kol. M. Jaworski. (6)

Co do reform, to postanowiono, że: 1) Do Samopomocy należą wszyscy uczniowie wyznania chrześcijańskiego (w projekcie było: rzymsko-katolickiego) 2) Prawo głosu, jak również prawo być wybranymi do Zarządu mają wszyscy członkowie, począwszy od klasy 5-ej.

3) Samopomoc obejmuje całość życia koleżeńskiego (również pozaszkolnego) i do niej należy się zwracać nawet w sprawach honorowych.

4) Zarządowi Samopomocy przysługuje prawo sądu i rzucenia infamji na poszczególnych członków.

* * *

W pierwszych dniach grudnia Samopomoc ma urządzić „Wieczór trzech wieszczów”. Na program złożą się: Słowo wstępne, chór męski, deklamacja, solo fortepianowe i na skrzypcach, prolog i „Rada w karczmie” z „Pana Tadeusza”.

W.

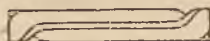
Z II-go Gimnazjum.

Życie koleżeńskie w II Gimn. od samego początku roku szkolnego popłynęło wartkim strumieniem. Pierwszym przejawem jego była jednogłośnie uchwała zreformowania statutu „Samopomocy”, która zapadła na walnem zebraniu dn. 23 IX. Specjalnie wybrana w tym celu komisja oddała się z zapałem sprawie i odbywszy szereg posiedzeń pod przewodnictwem kol. Pęczkowskiego, ukończyła swe prace do dn. 10 X. Na walnem zebraniu poprawiony i uzupełniony statut przyjęto większością głosów w obecności kuratora prof. Dr. J. Momota natychmiast wprowadzono w życie. Jedną ze zmian zasadniczych jest zastąpienie walnego zebrania *wiecem*, który składa się z wybranych w stosunku 1:5 przedstawicieli klas wyższych. Komisja rewizyjna, będąca dotychczas fikcją, otrzymała szerokie upoważnienia, tak iż stała się jednym z głównych organów „Samopomocy”. Nowy zarząd, zatwierdzony już przez wiec, ma skład następujący: prezes—kol. E. Pęczkowski kl. (VIII), vice-prezes kol. K. Florykowski (VII), sekretarz—kol. J. Wolski (VII), przewodniczący komisji rewizyjnej—kol. S. Małomaski (VII), skarbnik—kol. J. Nowakowski (VII), kierownik sekcji: oświatowej—kol. S. Płoski, (VIII) godziwych rozrywek—kol. E. Małinowski (VIII), bib-

liotecznej—kol. H. Kasprzykowski (VIII), antykwa-
mianej—kol. Berut (VIII). Nowy zarząd rozpoczął
dosyć energiczną działalność, w szczególności zaś
seksja godziwych rozrywek, która zajęła się urządze-
niem obchodu 29 Listop. oraz organizacją chóru
i orkiestry. Szkoda tylko, że „Samopomoc” wię-
kszą uwagę zwraca na zewnętrzne występy, niż na
organizowanie regularne wewnętrznego życia mło-
dzieży.

Natomiast harcerstwo nie wykazało dotych-
czas wielkiej inicjatywy, co przypisać można zmia-
nom administracyjnym, a mianowicie podziałowi
drużyny, oraz odciągnięciu pewnej liczby członków
przez rozwijający się coraz bardziej „Sokół”.

Z. T.



E-p-i-g-r-a-m-a-t-a.

DO KRYTYKÓW.

Krytykować umiecie — a samiście jacy?
—Bacście, by wam za pracę—nie wstrzymano płacy.

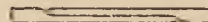
MĘDRCOWI.

Nie biedz napróżno głowy—nad zagadką bytu
Boś gołów zwarzjować—z mądrości przesytu.

USŁUŻNY.

Nie wiem, dlaczego jesteś dzisiaj tak usłużny.
—Rzec prosta przyjacielu—bom Ci życie dłużny.
A dlaczego—cóż znowu pleciesz waść za bajki?
—Nie miałem co zapalić—a tyś dał mi fajki.

Amicus.



Od Wydawnictwa.

„Młoda Myśl” zamieszcza artykuły treści aktualnej, społecznej, nauko-
wej, poezję, beletrystykę, humor, satyrę i kronikę.

Prenumerata „MŁODEJ MYŚLI” w Piotrkowie i na prowincji wynosi:

Miesięcznie	Kor. 4 lub M. 2,50.
Kwartalnie	„ 12 „ „ 7,50.
Półrocznie	„ 24 „ „ 15,—.
Rocznie	„ 48 „ „ 30,—.

Prenumerata liczy się od dnia 15 listopada 1919 r. Za przesyłkę pocztową dopłata miesięczna
hal. 40 fen. 25. Do r. 1920 „Młoda Myśl” wychodzić będzie 15 i 30 każdego miesiąca, od stycznia 1920
roku 1-go i 15-go.

CENA POJEDYŃCZEGO EGZEMPLARZA 2 KOR. lub M. 1,25.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH W PIOTRKOWIE.

Nakładem Młodzieży Polskiej w Piotrkowie.

Odbito czeionkami Drukarni Polskiej w Piotrkowie.

Red. Nacz. Bol. W. Święcicki.

Red. odpow. Dr. prof. B. Karpiński.

Florykowski Th.

2. opłaca chasy

Wachlechyl, Sierichow 1919 nr. 1

[w]

Haarke June

Do Aug.

Waste Dept., Portland 1919 m. 1

[*]

Satyria Jan ?

Saturnia (Boyle), Noa pygmaea (Boyle),

Chodochyl, Siótko 1919 nr. 1

[v]

Trigiculus Dol. [estans] W.

T. pictus Reemae, Wykeham.

Utricularia, *Trigiculus* 1919 no. 1.

[12]